



Kolejne SAWO za nami

Czy była to impreza wyróżniająca się czymś szczególnym? Chyba nie, chociaż, na co zwrócili uwagę zarówno wystawcy, jak i zwiedzający, atmosfera była wyczuwalnie przyjazna. Wygląda na to, że obecna forma targów, tzn. klasyczne targi połączone z licznymi konferencjami, seminariami, pokazami to już standard. Problem jedynie w tym, że terminy konferencji nakładają się na siebie; behapowcy muszą dokonywać wyboru. Targi SAWO to od dawna największa impreza behapowska w kraju i nic nie wskazuje, by w najbliższym czasie coś się zmieniło. Okres zachłyśnięcia się Internetem jako optymalnym środkiem komunikacji, wiedzy i informacji już minął.





Andrzej Dziejczak – członek sieci ekspertów CIOP

To jest pana miejsce?

Oczywiście. To jest pasja. Jeżeli szkole np. z bezpieczeństwa technicznego, muszę się do tego odpowiednio przygotowywać. Do szkoleń z pierwszej pomocy nie, ponieważ cały czas w tym siedzę, z przyjemnością sięgam do nowości, nowych metod, informacji, nieustannie pogłębam tę wiedzę.

Czy ma pan też satysfakcję i pewność, że ludzie po takim szkoleniu są mądrzejsi, a więc i bezpieczniejsi?

To niemożliwe, by taki pokaz zastąpił szkolenie, ale ważne, że wielu ludzi po raz pierwszy miało do czynienia np. z fantomem, przełamali się, pochylili, wykonali sztuczne oddychanie, to naprawdę może się przydać, może uratować czyjeś życie.

Czy prowadzenie takich pokazów podczas targów to dobry pomysł?

Bardzo. Ludzie, których pani tu widzi są tego najlepszym dowodem.